Mały Płomyczek

M
TYGODNIK DLA DZIECI SZKÓŁ MIEJSKICH · Nr 34
WARSZAWA, 4 MAJA 1936 ROKU





MAJ OGRODNICZEK

Kundzia siała nasionka i tak mówiła:

— Ziele, ziele, ziółko, zasiewam cię wkółko. Ciepły deszczyk spadnie i urośniesz ładnie.

No i urosło. Najpierw był malutki, zielony kiełek, a potem łodyżka i listki. Tylko kwiatków nie było.

Zmartwiła się Kundzia. Aż tu patrzy — idzie Maj.

— Dziewczynko, dziewczynko, czemuś smutna?

— Mam ja ziółko w ogrodzie, co nie chce zakwitnąć.

— Nie martw się. Ja jestem Maj, dobry ogrodniczek.

Stanął nad grządką i woła:

— Deszczu, deszczu, podlej kwiatki!

I zaraz był deszcz.

— Słonko, słonko, ogrzej kwiatki.

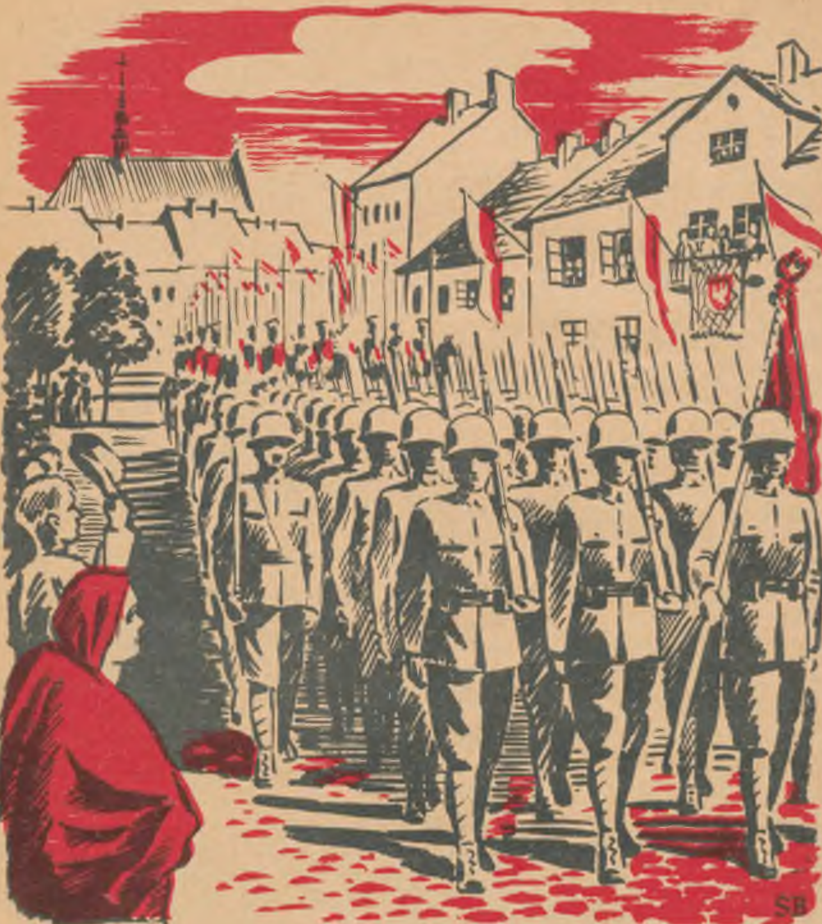
I potem było słońce.

A nakoniec Maj powiedział:

— Kwiateczki, kwiateczki, rozwińcie się!

I rozwinęły się. Białe i różowe. W całym ogródku zrobiło się ślicznie. A Kundzia ucieszyła się:

— Dziękuję ci, Maju, miły ogrodniku. Będę miała teraz kwiateczków bez liku.



ŚWIĘTO 3-go MAJA

Dzisiaj jest Święto Narodowe. Na każdym domu wiszą chorągwie biało-czerwone. Ulice są pełne ludzi. Środkiem ulicy

idzie wojsko. Orkiestra gra. Dobosz wali w bęben: bum-ta-ra-ta-bum!... Maszeruje w takt muzyki piechota. Raz, dwa... Na koniach jadą ułani. Wszystkie pułki niosą na przedzie swoje sztandary.

Za żołnierzami maszerują szkoły. Dzieci ustawiły się parami. I szkoły niosą swoje sztandary. A kiedy przechodzą ze sztandarem, wszyscy zdejmują czapki. Żołnierze oddają cześć — salutują.

POD SZTANDAREM

Rozwinąłeś skrzydła swoje,
orle biały!
Poleciała wieść o Polsce
na świat cały!
Biały orle! Naszej Polski
Niepodległej
twoje dzieci prawym czynem
będą strzegły!
Będą dla Niej w miarę siły
pracowały —
byś mógł wciąż Jej chwałę szerzyć,
orle biały!...



SZTANDAR SZKOLNY

Każdy z nich czuje się prawie duży,
a radość z oczu im świeci,
kiedy tak idą ze swym sztandarem
w szeregach szkolnych dzieci.

Trach-tach, tarach-tach, trach-tach, tarach,
biją o asfalt nogi.
„Kolumna, baczność! I równaj krok"!
Wszyscy im schodzą z drogi.

Jasiek z siódmej, chorąży ich,
prowadzi poczet dzielny,
ma rękawice, przez ramię pas,
jakgdyby drużba weselny.

Nad jego głową czerwień się pali,
połyska złotem wyszyciem...
Ach, wszyscy, nawet ci z pierwszej klasy
zazdroszczą Jaśkowi skrycie.

Gorące serca malutkich dzieci
rosną radością bez miary,
kiedy tak idą w ciszy, grzeczności,
za swoim szkolnym sztandarem!



KOGUCIK W WARSZAWIE

Tu kogucik tup, tup, tup. Tam kogucik tup, tup, tup. A na drodze leży grosz.— Ma kogucik grosz. Ho, ho!

Chodzi, chodzi, szuka, szuka. Szuka obok szkoły, szuka przed sklepem. Leży grosz koło szkoły. Już ma dwa. Jeszcze dwa. Chce mieć pięć. — Niema, niema. Jest. Ma pięć groszy. Ho, ho, ho!

Kupił za dwa grosze kaszy, zgubił grosz. A dwa grosze ma na drogę. Ma na drogę do Warszawy. — Pojechał.

Kura łapy załamała, oj! — Kocie, kocie, czy widziałeś kogucika? — Nie. — Oj! koniku, czy widziałeś? — Nie. — Woła kura. Niema. Pojechał. Poleciał. Pojechał. Fiufiu, fu, fu. Jedzie koleją. — Masz ty bi-



let, koguciku? — Nie. — Dawaj bilet, karę płać. — Mam dwa grosze — Mało. — Dam dwa grosze. — Mało. — A sio!

A kogucik hop na dach. Kikiriki. Jedzie, jedzie. Fiu, fu, fu. Jedzie koleją na dachu wagonu. Fiu, fu, fu, fiu, fu, fu.

Już. Już stolica, już Warszawa. Rety, rety. — Co to? — Domy. Domy, domy. Ale jakie. Wysokie, wielkie, wysokie.

Rety, rety. Tyle wozów, takie duże. Samochody, samoloty. Tyle ludzi, tyle ludzi. Sklepy, sklepy. Ooo, bogato, ooo ciekawie w tej Warszawie.

A sio, a sio, koguciku. A sio, a sio, koguciku. — Co tu robić? — Ani kury, ani krowy, ani kozy. Ani mamy, ani taty.

D. c. n.





W PARKU

W parkowej alei
śmiech, krzyki i wrzawa.
Przygrzewa słoneczko,
zieleni się trawa.

Jurek i Zosieńka
bawią się z Terenią.
Listeczki na drzewach
także się zielenią.

Tadek goni Franka,
aż migają nóżki.
W górze jaskółeczki
łowią muchy, muszki.

Karolek piłeczkę
zabrał małej Kachnie.
Bez niedawno rozkwitł
i prześlicznie pachnie.

Aneczka do domu
nie chce wracać z mamą:
„W domu niema kwiatków,
zostaw mnie tu samą!..."

DESZCZYK PADA

Kap, kap, kap...
pada deszcz majowy
dzieciom na głowy.
Pada deszczyk, pada
i słoneczko świeci.



3 Maj

W Trzeci Maja wielkie święto
na ulicach tłumy.

Chorągiewki powiewają,
furkoczą i szumią.

Wszędzie biało i czerwono
aż w oczach migocze.
To nad Polską, nad Ojczyzną
sztandar się trzepocze.

I w mem sercu radość wielka
w to święto majowe.
Żem jest Polak - dziecko polskie,
dumnie wznoszę głowę.





Na łódeczce w ogrodzie
pływa gąska po wodzie.
A wiaterek się śmieje.
Wieje w gąskę. Oj wieje.
Przyszedł konik i Burek
przyszła sroczka i wrona.
Na majówce w niedzielę
wiele gości. Oj wiele.
Gdy się wszyscy zmęczyli,
po południu o chłodzie.
Podwieczorek zrobili
goście w miejskim ogrodzie.

Nasze sztandary



Orła wyciąć z białego papieru, na brzegach sztandaru nakleić paski z białej bibułki. Patyczki posmarować klejem i nawinąć bibułkę.

Z G A D N I J

Jakie zdanie ułoży się z tych cząstek:

wki-rą-gie-cho-po-trze-czą się w cu-słoń

Napiszcie to zdanie!

Jakiż to miesiąc będzie? Piąty jest on w rzędzie.
Niesie zieleń, kwiaty, w ptaków pieśń bogaty.

NASZE RADJO

We wtorek, od godz. 12 m. 15 do godz. 12 m. 30 usłyszymy audycję: „Śpiewajmy piosenki".

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie pojedynczej:		W prenumeracie zbiorowej:	
miesięcznie	— zł. 60 gr.	miesięcznie	— zł. 40 gr.
półrocznie	2 zł. 75 gr.	półrocznie	2 zł. — gr.
rocznie	5 zł. 50 gr.	rocznie	3 zł. 75 gr.

POJEDYŃCZY NUMER „M A Ł E G O P Ł O M Y C Z K A" KOSZTUJE 20 GROSZY
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULJANA SMULIKOWSKIEGO 1.
Prenumeratorów warszawskich obsługuje biuro Administracji przy
ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5-22-18. Biuro czynne od 9-ej r. do 7-ej w.
Konto P. K. O.: Związek Nauczycielstwa Pol. — Zarząd Główny, Warszawa. Nr. konta: 435

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego — STANISŁAW MACHOWSKI
Redaktorzy — JANINA BRONIEWSKA i TEODOR TEOFILAK
Kierownik artystyczny — EDMUND JOHN

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1.

Mały Płomyczek

